Nr. 16. Wilno, Wtorek 24 maja 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

MAJ 24 Wtorek.

Dziś — Joanny i Afry.
Jutro — Grzegorza VII p.
Wschód słońca—3.43
Zachód słońca —8.09

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Car Paweł I".
„Żołnierski" „Zmartwychwstanie".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Posiedzenia Komitetu Pomocy dla Śląska. Dzisiaj, we wtorek, o godz. 8 wiecz. w sali 2 Uniwersytetu St. Batorego (wejście od Św. Jańskiej) odbędzie się zebranie Komitetu Pomocy dla Śląska. Członkowie Komitetu proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Zebranie b. członków Tow. Ogrodniczego.** Z powodu posiedzeń Towarzystwa Rolniczego, zebranie, zwołane przez dawnych członków Towarzystwa Ogrodniczego, które miało się odbyć w dn. 22-V, zostało przeniesione na dzień 25-V, na godz. 5 wiecz., w gimnazjum im. Orzeszkowej, przy ul. Orzeszkowej.

— **Zabawa.** Huczna zabawa ogrodowa z loterją fantową zapowiada się w dniu 29 maja w ogrodzie po-Bernardyńskim na cele Stow. „Pomoc Żołnierzowi Polskiemu".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11 –1.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z d. 23 maja 1921 r.

Urzędowa.

Dolary	899	mk.
Franki	77	„
Marki niemieckie	15.75	„

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 818 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851— o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

Wilno—Dźwińsk.

1) Poc. Nr. 851, mający połączenie z pociągiem Łotewskim, odchodzi z Wilna we wtorki i piątki o g. 22—05 m., przybywa do Turmontu na drugi dzień o godz. 8—30 m. Z powrotem poc. Nr. 852 odchodzi z Turmontu we środy i soboty o g. 17—35 m. i przybywa do Wilna o godz. 5—30 m.

Z pociągiem wtorkowym kursuje wagon sypialny Miedzynarodowego Towarzystwa.

2) Poc. Nr. 617 odchodzi z Wilna w niedzielę, poniedziałki i czwartki o godz. 19—35 min., przybywa do Dukszt na drugi dzień o godz. 1—00 m.

Z powrotem poc. Nr. 618 odchodzi z Dukszt o godz. 3—30 m. i przybywa do Wilna godz. 9—05 m.

3) Na linji wązkotorowej N. Święciany—Woropajewo kursują codziennie poc. Nr. 30 i 31. Odchodzi z N. Święcian o g. 6—30 m., przybywa do Woropajewa o godz. 14—00 m., powraca do N.-Święcian w tenże dzień o godz. 22—40 m.

Wilno—Mołodeczno—Olechnowicze.

Poc. Nr. 2011 odchodzi z Wilna codziennie o godz. 20—00 m., przybywa do Mołodeczna o godzinie 3—00 m., dalej do Olechnowicz o godz. 7—30 m., z Mołodeczna o godz. 10—00 m. i przybywa do Wilna o godz. 17—00 m.

Walka o Górny Śląsk.

Prasa francuska o mowie premjera Witosa.

PARYŻ, (P.A.T.). Wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają w bardzo obszernem streszczeniu mowę prezydenta ministrów Witosa, którą kwalifikują jednomyślnie, jako mistrzowską odpowiedź na mowę Lloyd George'a.

Prasa francuska jest szczególnie wzruszona serdecznem uznaniem, jakie prezydent Witos wyraził pod adresem Francji, jak również gorącemi owacjami, które wywołały w Sejmie polskim słowa prezydenta ministrów. „L'Oeuvre" konstatuje, że prezydent Witos dał Lloyd George'owi dobrą lekcję historji i geografji, zbijając z łatwością dziwne poglądy premjera angielskiego co do ludności G. Śląska.

—s—

Nauczka dla Lloyd George'a.

NOWY JORK. (Pat). Havas. W związku z oświadczeniem Lloyd George'a, w którem premjer stwierdził, że opinja amerykańska aprobuje jednomyślnie jego zapatrywania na sprawę górnośląską, Steward Davidson, prezydent „American Defense Society", przesłał Havasowi następujący telegram:

„Premjer angielski nie był uprawniony ani upoważniony do przemawiania w imieniu ogółu amerykańskiego wobec tego, że Stany Zjednoczone od r. 1776 przestały należeć do korony angielskiej. Naród amerykański potrafi sam wyrazić swoją opinję. Naród ten nie jest wrogiem Francji".

Stany Zjednoczone a Górny Śląsk.

LONDYN. „Rzeczpospolita" donosi: Nowy ambasador amerykański w Londynie pułkownik Harvey na bankiecie, wydanym na jego cześć, wygłosił mowę, w której oświadczył, że Ameryka będzie uczestniczyła w Radzie Najwyższej i w Komisji Odszkodowań. Obecny rząd amerykański pragnie współpracować ze Sprzymierzonymi. Co się tyczy sprawy górnośląskiej, Rząd amerykański nie godzi się na pośrednictwo w sprawie, nie obchodzącej jego, kraju. Rząd amerykański jest za sprawiedliwem rozwiązaniem kwestji spornej, której ważność rozumie cały świat. Ambasador otrzymał od swego rządu polecenie wzięcia udziału w Radzie Najwyższej przy decyzji w sprawie Górnego Śląska.

—s—

O Komisję Miedzysojuszniczą.

LONDYN. „Rzeczpospolita" donosi: W angielskich kołach dyplomatycznych liczą się bardzo z tem, że następna konferencja Rady Najwyższej poweźmie ważną zmianę w funkcjonowaniu Międzykoalicyjnej Komisji na Górnym Śląsku. Przeciwko Komisji tej podnoszą liczne zarzuty. Zarzuty te formułuje w dłuższym artykule „Daili Mail", wyszczególniając równocześnie trudności, które polegają na tem, zdaniem tego dziennika, że komisja ta składa się wyłącznie z osób wojskowych, podczas gdy w programie pracy stoją wyłącznie sprawy dyplomatyczne. Wojskowi nie mają tyle doświadczenia i zręczności dyplomatycznej, aby zająć się sprawami tak doniosłego znaczenia. Jako przeciwny dowód przytacza „Daily Mail" uregulowanie okupacji obszaru nadreńskiego, gdyż tam w komisji nadreńskiej zasiadają osoby z doświadczeniem administracyjnem i dyplomatycznem. Ten sam system należy zastosować także i wobec Górnego Śląska, gdzie jest bardziej potrzebnem, ażeby przeprowadzić mądre warunki traktatu pokojowego.

———

Ciężka sytuacja.

BYTOM. Pisma donoszą. W Bytomiu naogół sytuacja niezmieniona. Bojowcy niemieccy grasują nadal po mieście i prowokują Polaków. Wychodzą wszystkie pisma hakatystyczne, nawet osławiona „Wola Ludu". Warunki aprowizacyjne okropne. Nawet najzamożniejsi ludzie nie mają od szeregu dni świeżego miesa i nabiału. Zapasy papieru w drukarniach są na wyczerpaniu. Najważniejszą może klęską jest brak pieniędzy i wynikająca z tego zupełna niemożność wypłat robotnikom i pracownikom.

Wielka ilość kopalń, fabryk i większych instytucji wydała własne asygnaty od 1 do 100 marek, mające zastąpić niezbędną do wypłat gotówkę. Asygnaty te jednak bardzo łatwo podrobić. Brak pieniędzy wynika z tego, że bankierzy niemieccy odmówili wszelkich wypłat i przesyłek kopalniom i fabrykom górnośląskim. Jutro wyjeżdża do Opola delegacja obrony zachodnich powiatów Górnego Śląska z opracowanym memorjałem i materjałem dowodowym w sprawie powtórnego głosowania. Ludność tych powiatów oświadczyła, jak wiadomo, chęć należenia do Polski.

O uznanie Litwy de jure.

„Wilnius" w № 111 z dnia 25 maja podaje: z Kowna otrzymano wiadomość, iż uznanie Litwy de jure napotyka przeszkody w stanowisku polskiego ministra Sapiehy, który, będąc w Paryżu, oświadczył rządowi francuskiemu, że jeżeli Litwa będzie obecnie uznaną — Polacy wycofają się z konferencji brukselskiej.

(Zamieszczamy wiadomość tę na odpowiedzialność „Vilnius'a" *Red.)*

—s—

Treść numeru:

Co dzień niesie?

Z POLSKI.

Nota Cziczeryna.

WARSZAWA, (EE). Prasa warszawska publikuje nową notę Cziczeryna, w której skarży się on, że resztki oddziałów Bałachowicza i Peremykina operują w okolicah Mińska i innych miejscowościach Białorusi i Rosji.

Uczczenie Wielkiej Polki.

WASZYŃGTON, (EE). Odbyło się przyjęcie Curie Skłodowskiej w Białym domu. Prezydent wygłosił przemówienie o serdecznych stosunkach pomiędzy Ameryką i Polską.

—s—

Kolejarze Wschodniej Małopolski złożyli 600.000 mk. na odbudowę Wawelu.

Jak się dowiadujemy z pism krakowskich, kolejarze ze Wschodniej Małopolski złożyli 600.000 mk na odbudowę Wawelu.

Ten piękny czyn ich nie przeszkodzi atoli prasie pewnej przy pierwszej lepszej sposobności wymyślać od „bolszewików", „komunistów" i „żywiołów antynarodowych" lub „nieuświadomionych"...

—s—

Sztandar harcerzy.

Onegdaj w alei 3-go Maja, o g. 8 rano, odbyło się poświęcenie sztandaru 19 harcerskiej drużyny im. Ludwika Narbutta. (Warszawa).

CENY PRODUKTÓW

z dnia 23 maja na targu wileńskim.

Żyto	za pud	900—950
Mąka żytnia	„	1000—
„ pszenna	„	1900—
Jęczmień	„	800— 850
Gryka	„	900— 950
Siano	„	200
Owies	„	750— 800
Słoma	„	320—
Sieczka	„	140
Otręby	„	500— 550
Groch	„	800— 900
Marchew	„	500— 600
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	260— 300
Kartofle	„	180— 220
Sól czarna	„	300—
Sól biała	„	450—
Mięso wołowe	„	1300—4000
„ cielęce	„	1800—3000
„ wieprzowe	„	4000—5000
Chleb razowy	za funt	22— 23
„ biały	„	38—
Słonina	„	160— 170
Sadło	„	160— 170
Masło	„	200— 260
Cukier	„	180— 190
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
„ gryczana	„	35—
Ryż	„	34—
Jaja	10 sztuk	90— 110
Mleko	kwarta	25— 30

Z MIASTA.

Rada Ekonomiczna w Wilnie.

W ubiegłą sobotę w Departamencie Handlu i Przemysłu odbyło się pierwsze zebranie Rady Ekonomicznej.

Nie potrzeba uzasadniać konieczności istnienia podobnego ciała. Warunki, w jakich jesteśmy, są aż nadto wymowne i świadczą, że Rada Ekonomiczna ma przed sobą szerokie pole do działalności.

Na uroczystość otwarcia przybyli: Prezes T. K. Rz. gen. Mokrzecki, Dyr. Dep. Skarbu p. Malecki, przedstawiciele prasy i t. d.

Zebranie otworzył p. Wielogłowski, wygłaszając dłuższe przemówienie, uzasadniające istnienie Rady oraz podkreślające zadania, jakie się otwierają przed Radą do spełnienia.

Po przemówieniu p. Wielogłowskiego, imieniem władz, powitał działalność Rady gen. St. Mokrzecki, poczem zabrał głos p. Gordon, konkretyzując zadanie i prace Rady. Więc przedewszystkiem łączność z Warszawą, pozatem handel z Rosją i Litwą Kowieńską.

W znacznym stopniu wspomagać powinien poczynaniu Rady Rząd, utworzenie zaś na uniwersytecie wileńskim wydziału technicznego mogłoby dopomóc pracy Rady.

Po przemówieniu p. Gordona przystąpiono do wyboru władz Rady. Na prezesa obrano p. St. Wańkowicza, na wice-prezesa p. A. Gordona, na sekretarzy pp. Miśkiewicza i Kabacznika.

Skład Rady stanowią pp.: S. Antokolski, S. Brzostowski, A. Gordon, A. Kabacznik, J. Kalenkiewicz, A. Kawenoki, Ż. Kruk, D. Kryński. T. Miśkiewicz, Z. Refkowski, S. Rozental, W. Stołvhwo, M. Strumiłło, T. Szopa, S. Trocki, J. Turski, S. Wańkowicz, E. Zaks, prof. Wł. Zawadzki.

—s—

Komisja kulturalno-artystyczna.

Dnia 19 b. m. 1921 r. z inicjatywy Wileńskiego Tow. Artystów-Plastyków odbyło się w lokalu tegoż Towarzystwa przy ul. Ad. Mickiewicza l. 43), organizacyjne zebranie przedstawicieli poszczególnych ugrupowań społecznych i związków zawodowych m. Wilna, celem zawiązania Międzywiązkowej komisji kulturalno-artystycznej, mającej za zadanie przez zogniskowanie w jednem przedstawicielstwie luźnych przeważnie usiłowań na polu pracy kult.-artyst. wśród zrzeszonych warstw społeczeństwa, udostępnienie i ułatwienie tym warstwom w korzystaniu z celowo i fachowo organizowanych na większą skalę wszelkich imprez kult.-art. na jaknajdogodniejszych przy tem warunkach.

Obecni byli ze strony Centrali Zawodowych Związków chrześcjańskich: ks. Dr. J. Olszański; ze strony klasowych związków zawodowych: mec. St. Bagiński; ze Związku Urzędników państwowych pp.: Z. Kognowicka i L. Przemieniecki; ze związku nauczycielstwa: p. W. Kuncewiczówna, p. Br. Gawrońska; z Rady Ml. akadem: p. B. Rutkowski oraz z Wileńskiego Tow. Artystów-Plastyków pp.: L. Śleńdziński, W. Czechowicz, S. Woźnicki, Cz. Wierusz Kowalski i lit. B. Eustachiewicz.

Po wyczerpującej dyskusji, jaka wywiązała się nad wygłoszonymi referatami przez pp.: Cz. Wierusz-Kowalskiego i B. Eustachiewicza, zebranie uznało siebie za komitet organizacyjny Między-Związkowej komisji kult.-artyst. z działalnością w m. Wilnie i ziemi Wileńskiej.

Komitet organiz. wyłonił z siebie wydział wykonawczy, złożony z pięciu osób: Ks. Dr. Olszańskiego, p. Gawrońskiej, p. Wierusz-Kowalskiego, p. Eustachiewicza i p. Czechowicza.

Wydział ten ma w najkrótszym czasie przygotować regulamin i zapoczątkować pierwsze prace kult.-artystyczne.

Sejm w Wilnie.

Wilno, 23 maja.

Rząd polski nie miał dotychczas w sprawie litewskiej wyraźnie zdecydowanego programu. A jeżeli jakitaki i miał, to ciągłe odchylanie się od niego i uleganie zewnętrznym wpływom tę prostolinijność zatarło.

Miejmy nadzieję, że z ustąpieniem ministra Sapiehy owa chwiejność również ustąpi. Tembardziej dzisiaj.

Już się wyjaśniło, że konferencja brukselska nie da pozytywnych wyników. Stan zaś przejściowy dłużej bez końca trwać nie może. Trzeba więc szukać wyjścia.

Gdy generał Żeligowski zdobywał Wilno, nie narzucał z góry żadnego programu. Jedynie głosił powszechnie przyjętą zasadę — stanowienia narodów o sobie. Jako formę tego obrał Sejm. I słusznie.

Nic nie powinno było zachwiać tego stanowiska. Tak się jednak złożyło, że należało odwlec, na żądanie Ligi Narodów, sprawę zwołania Sejmu.

Jednakowoż rząd polski, zgadzając się na konferencję brukselską i na odroczenie terminu zwołania Sejmu — w zakończeniu swej noty w odpowiedzi p. Hymansowi na jego propozycje— zaznaczył, że w razie, gdyby do porozumienia w Brukseli nie doszło, rząd polski będzie zmuszony dać możność wypowiedzenia się o swym losie ludności Wileńszczyzny. A więc przyjął zobowiązanie się gen. Żeligowskiego co do zwołania Sejmu.

Takie stanowisko rządu polskiego godne jest najwyższej pochwały i najusilniejszego poparcia. Opinja całego kraju może temu jedynie przyklasnąć.

To też kiedy dzisiaj, jak dochodzą nas całkiem uzasadnione wieści, konferencja w Brukseli została zerwana i niema widoków porozumienia z powodu zasadniczo wrogiego i nieustępliwego stanowiska Litwinów, nic innego nie pozostaje, jak wykonać obietnicę generała Żeligowskiego oraz rządu polskiego, obietnicę uroczyście wobec Europy przez pana ministra Sapiehę daną i wobec Ligi Narodów zamanifestowaną.

Co do tej ostatniej, co do Ligi Narodów, to ta nie będzie miała tu wiele do powiedzenia. Po oddaniu pod jej decyzję sprawy polsko-litewskiej ujawniło się, że Liga niczego tu nie wskóra i nie potrafi rozwiązać tak zawiłego zagadnienia. Miała więc owa Liga zupełną słuszność wycofując się z tej sprawy i oddając ją pod, beznadziejne zresztą, bezpośrednie rokowania polsko-litewskie z udziałem w roli opiekuna p. Hymansa.

Długi okres, od chwili wyzwolenia Wilna z pod władzy bolszewickiej aż do konferencji brukselskiej, snadnie wykazał, że ruch, określający stanowisko ludności musi wyjść z Wilna. Nie Kowno i Warszawa z różnych względów, ani tembardziej Bruksela ma decydować wyłącznie o losach Wileńszczyzny. Grunt dla sankcji Polski, jak i sankcji międzynarodowej powinno dać Wilno. Na mocy decyzji ludności, wierzymy, iż decyzji należenia do Polski, lub współżycia w najbliższych, najściślejszych stosunkach z Polską, na mocy decyzji, będącej samookreśleniem się ludności, Polska będzie mogła uzyskać prawną sankcję dla swego stanowiska wobec państw Ententy.

Wszystko to może się stać przez Sejm. Że cała opinja Polski, jak i społeczeństwa polskiego na Litwie może się na to zgodzić, nie ulega kwestji. A dlaczego? Z prostej przyczyny: wypowiedzenie się ludności w Sejmie da podstawy decyzjom Sejmu Polskiego oraz spełni wiekopomną zapowiedź Naczelnika Piłsudskiego, w odezwie kwietniowej zawartą, będzie poparciem żądań prof. Askenazego, jako przedstawiciela Polski wobec państw Ententy.

Żałować należy, że w okresie Zarz. Cyw. Ziem Wschodnich myśl Sejmu w Wilnie zaniedbano. Żałować należy, że nie wyciągnięto licznych konsekwencji ze stanowiska Litwinów, raczej rządu kowieńskiego. Ale sprawa nie jest pogrzebaną, a co ważniejsza, jest do naprawienia.

Społeczeństwo polskie, a wraz z niem Rząd polski, jako jego wyraz, musi szukać punktu wyjścia ze stanu martwoty, w jaką trafiła sprawa polsko - litewska po nieudałych rokowaniach brukselskich. Z góry musi tu być wykluczona wszelka, często tak niesprawiedliwa, interwencja Ligi Narodów, lub p. Lloyd George'a, najwyżej może być zaakceptowana przez państwa Ententy wola ludności. Bez zastrzeżeń bodaj każdy przyzna, że jedyną na to formą jest Sejm w Wilnie. Bo nie plebiscyt. Pominiemy względy różne, jakie przemawiają przeciwko plebiscytowi, a przytoczmy, jakże nie bez słuszności, określenie plebiscytu przez Perzyńskiego. „Plebiscytem nazywa się taki stan rzeczy, gdy bandy wyrzutków społeczeństwa palą i grabią w spokojnych miejscowościach domy i mordują ludność. Mocarstwa, zaszczycone przez Ligę Narodów mandatem do przeprowadzenia bezstronnych plebiscytów, trzymają zazwyczaj w takich miejscowościach swe załogi dla ochrony spokojnej ludności. W razie napadów okazuje się zazwyczaj, że załogi te są zbyt słabe i nieliczne. Ponieważ jednak sprawiedliwości musi się stać zadość, więc po każdym napadzie czuwające nad zachowaniem ładu i porządku wojska—aresztują poszkodowanych". — Odstraszający, ale jakże prawdziwy obrazek. Dlatego też społeczeństwo polskie odrzuca wszelkie obce ingerencje, a z dwojga złego — plebiscyt czy Sejm — wybiera mniejsze, Sejm, który jest dzisiaj koniecznością wobec zawiłej sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się.

Sejm w Wilnie jest politycznym nakazem chwili. *W. P.*

86.104 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Uczenice kl. I szkoły „Świt" 248 m. i 5 r.
Uczenice kl. II B szkoły „Świt" 9 mr.
Witold Wojnicki 100 mr.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": 86.104 mk.

ZE SPORTU.

Pierwszy match footballowy w Wilnie.

A. Z. S.—Sokół 3 : 1 (0 : 1).

Wczoraj odbyły się na placu Junkierskim pierwsze w Wilnie zawody footballowe między drużynami: A. Z. S. (Akademicki Związek Sportowy) i Sokoła.

Zawody rozpoczęły się o godz. 5 pop. przy nielicznem udziale publiczności, wśród niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych. Przebieg gry był naogół dosyć interesujący i od początku ujawnił przewagę A. Z. S., górującego i siłą fizyczną i techniczną.

W obu drużynach widoczny był brak trainingu. W 35 minucie pierwszej połowy „Sokół" wykorzystuje zamieszanie pod bramką, uzyskując pierwszego i jedynego goala na swą korzyść. Stan ten utrzymuje się do przerwy.

W drugiej połowie gry przewaga A. Z. S., dzięki zmianie bramki i różnicy terenu staje się bardzo widoczną.

A. Z. S. przeprowadza nawet od czasu do czasu dość piękne kombinacje i w rezultacie trzykrotnie w 10, 25 i 31 minucie pakuje piłkę w bramkę przeciwnika. Z uznaniem podkreślić trzeba, że gra prowadzona była „fair".

Z A. Z. S. wyróżnili się obrońcy, prawy łącznik i prawy skrzydłowy. W „Sokole" dobry był atak, a zawiódł bramkarz.

MIGAWKI.

Dorożkarz wileński.

Trzeba przyznać, że dorożkarze wileńscy nie ustępują w niczem warszawskim. Tu i ówdzie wlecze się może jeszcze jakaś „drynda", zabytek wojennych czasów, ale naogół wehikuły te są na wymarciu. Coraz gęściej spotyka się natomiast ekwipaże na pysznych dętych gumach, zaprzężone w rumaki piękne i chyże.

Zasadniczo koń, powóz i dorożkarz tworzą pewną harmonijną całość. Gdy koń drzemie spokojnie, tkwi przeważnie także reszta w bezruchu i półśnie. Czasami psuje się ta harmonja, a zdarza się to wtedy, gdy dorożkarz kłóci się ze swym kolegą lub wymyśla któremuś z gości. Wtedy koń udaje, że go to nic nie obchodzi, a także powóz zachowuje się biernie.

Wileński dorożkarz stoi zwykle obok kawiarni lub restauracji. Kiedy jakiś gość albo całe towarzystwo opuszcza progi danego lokalu, przez drzemiącą trójkę t. j. konia, powóz i dorożkarza przenika coś, niby prąd elektryczny. Nie można tu nie podkreślić rozbieżności uczuć konia i dorożkarza, to bowiem, co cieszy dorożkarza, nastraja pesymistycznie konia i naodwrót. Powóz zachowuje się biernie.

Naogół dorożkarz jest człowiekiem wrażliwym i humor podochoconego towarzystwa udziela się również jemu. Jest grzeczny i uprzejmy, ofiarowując swe usługi, przez drogę trzaska z bicza, a poważnieje dopiero, gdy dochodzi do płacenia. Wtedy jest stanowczy i nieustępliwy, gniewny i głośny, tragicznie smętny i rozpacznie wymowny. Niewinny pasażer dowiaduje się wówczas, co kosztował owies przed wojną, ile kosztuje dzisiaj, a ile kosztować będzie w roku przyszłym. Jeżeli po tych informacjach jeszcze odważy się wspomnieć o taksie, zasypany zostaje całym cennikiem produktów, od chleba poczawszy, przyczem cennik ten pozostaje z taryfą maksymalną w rażącej

sprzeczności. Wkońcu otrzymuje radę, by na przyszłość chodził piechotą, którytoż rodzaj komunikacji jest zdaniem dorożkarza i zdrowy i tani.

Jako objaw dodatni, stwierdzić trzeba powolne zanikanie wśród ludności wileńskiej popularnego przedtem przysłowia: „Ordynarny jak dorożkarz". Czy i o ile na wykreślenie tego przysłowia z pamięci ludzkiej wpływa ton artykułów polemicznych pewnych wileńskich dzienników, trudno osądzić.

W każdym razie ton ten przeczy twierdzeniu, jakoby najbardziej ordynarni byli dorożkarze. *Wel.*

Przedłużenie występów dyr. Solskiego.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, dyr. Solski, wobec olbrzymiego powodzenia sztuki „Car Paweł", pozostaje jeszcze w Wilnie na dni kilka, uproszony przez Towarzystwo popierania sceny i prasę polską.

Dyr. Solski obejmie prawdopodobnie w przyszłym sezonie kierownictwo artystyczne teatru polskiego w Wilnie.

— **Wypłacanie odszkodowań za rekwizycje, dokonane przez Wojska Litwy Środkowej i Wojska Polskie.** Wobec znaczenia, jakie przedstawia tego rodzaju akcja dla ludności naszego kraju tak srodze dotkniętego klęską wojenną, podajemy tu garść cyfr, zaczerpniętych ze sprawozdań Nadzwyczajnej Komisji dla regulacji należności za straty, wynikłe z rekwizycji, poczynionych przez Wojska Litwy Środkowej i Wojska Polskie w gminach Rudomińskiej i Rudziskiej.

Przez krótki stosunkowo przeciąg czasu, bo od 27-go stycznia do 14-go lutego r. b., Komisje Gminne musiały rozpatrzyć cały szereg zażaleń władz b. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, jak również formalnych kwitów rekwizycyjnych w ogólnej liczbie 2028 dokumentów. Dużą ilość zażaleń należało sprawdzić przy pomocy świadków, sporządzania protokółów i t. p. Ogółem na podstawie tych danych wypłacono w gm. Rudomińskiej 1,786,392 mk. p., w gminie Rudziskiej — jako bardziej poszkodowanej dłuższym postojem wojsk 2,143,114 mk. p. — W ten sposób otrzymało odszkodowanie w obu gminach 1557 gospodarstw, co wynosi na każde średnio 2,443 — 2,644 mk. p.

Cyfry powyższe świadczą o intensywnej akcji, prowadzonej przez Ko-

Sejm o Śląsku.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu, w ubiegły piątek, pos. Stanisław Grabski (Zw. lud. nar.), jako prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych, przedłożył w jej imieniu Sejmowi następującą rezolucję:

Naturalnem prawem ludności górnośląskiej, osiadłej od wieków na tej ziemi, a która na całym obszarze plebiscytowym zachowała, mimo wielowiekowej niewoli, w większości język polski i świadomość przynależności swej do narodu polskiego, jest zjednoczenie się z Polską. To jej prawo naturalne uznały mocarstwa sprzymierzone w pierwotnym tekście traktatu wersalskiego,—łączącym bez zastrzeżeń Górny Śląsk z Polską.

Gdy jednak inne względy nakazały mocarstwom tym postanowienie to zmienić następnie i ustanowić na rzeczonem terytorjum plebiscyt, naród polski poddał się lojalnie tej decyzji ufny, że wyrażona w tym plebiscycie wola większości gmin rozstrzygnie nieodwołalnie o ich przynależności państwowej.

Wynik plebiscytu określił wyraźną linję demarkacyjną terytorjum, na którem większość gmin oświadczyła się za Polską i wzmocnił na niem prawo naturalne polskiej ludności do złączenia się z Polską prawem formalnem, płynącem z wyraźnych postanowień traktatu wersalskiego.

Więc też wiadomość, iż ziemi tej zagraża ponowne oddanie jej pod jarzmo pruskie, odczuł lud górnośląski, jako wielką niesprawiedliwość i krzywdę. Chwycił za broń, by zaświadczyć przed cywilizowaną ludzkością, że woli śmierć niż niewolę, tak jak to czynił naród polski nieprzerwanie przez 150 lat we wszystkich swych powstaniach.

Stwierdzając powyższe i przyjmując do wiadomości oświadczenia prezydenta ministrów z dnia 10-go i z dnia 18-go maja, Sejm oświadcza, że państwo polskie i cały naród polski stoi zdecydowanie na gruncie traktatu wersalskiego, wyraża przekonanie, iż oświadczenie rządu francuskiego, zapewniające ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego zgodnie z wynikami plebiscytu, sprowadzi szybkie uspokojenie na Górnym Śląsku, gdy natomiast dopuszczenie Niemiec do użycia przemocy przeciwko woli ludności górnośląskiej, która w myśl traktatu tego zyskała prawo złączenia się z Polską, zagrażać może, tak upragnionemu przez wszystkie narody europejskie, pokojowi.

Zarazem Sejm w zgodzie z ludnością górnośląską wyraża ubolewanie narodu polskiego z powodu ofiar poniesionych na Śląsku przez wojska włoskie i daje wyraz przeświadczeniu, że tragiczny ten wypadek nie zachwieje tradycyjnej przyjaźni włoskopolskiej.

Klub „Wyzwolenie" wniósł następującą poprawkę do tej rezolucji:

„Stwierdzając powyższe, Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie Prezydenta Ministrów, że rząd polski ruchu zbrojnego na Górnym Śląsku nie wywołał i że w poparciu go, udziału nie bierze, stojąc na gruncie traktatu wersalskiego.—Sejm wyraża przekonanie całego narodu, że ruch zbrojny ludu górnośląskiego w obronie swych praw ustałby natychmiast po daniu ze strony głównych mocarstw koalicji dostatecznej gwarancji zabezpieczenia ludu górnośląskiego od grożącego najazdu niemieckiego i pozostawienia ludowi temu możności zorganizowania administracji, niezależnej od państwa niemieckiego".

Podburzanie Niemców.

SOSNOWIEC. (O.) Ostre wystąpienie Lloyd George'a rozzuchwaliło Niemców. Obecnie przez granicę niemiecką płynie jeszcze większa falanga żołdactwa niemieckiego dla podboju Górnego Śląska. Do Raciborza przybyło 35 tysięcy dobrze uzbrojonego Orgeschu oraz poprzebieranych żołnierzy Orgeschu i Reichswehry. W tych okolicach panuje niesłychany terror. Niemcy codziennie aresztują wielu Polaków i pastwią się nad nimi, wywożą ich poza linję demarkacyjną.

Prasa rumuńska o mowie Lloyd George'a.

BUKARESZT. (O.) Prasa rumuńska podała mowę Lloyd George'a bez komentarzy, tylko „Adverul" powiada, że premjer angielski traktuje Polaków nie jak sojuszników, lecz wrogów.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

misję i każą spodziewać się, iż ludność otrzyma częściowe przynajmniej zadośćuczynienie swym słusznym żądaniom, a nieraz i krzywdom.

— **Zbytni pośpiech.** „Gazeta Krajowa" w numerze niedzielnym zarzuca nam błędne jakoby twierdzenie i zapewnianie, że Ameryka weźmie udział w decyzji o losach Górnego Śląska i to na korzyść Polski. Uważa, że taka pomyłka jest „wymownym przyczynkiem do tego, co piszemy (w „Gaz. Kr.") dziś na wstępie o trudności trafnej oceny sytuacji międzynarodowej w Wilnie". „Gaz. Kr." zbytnio pośpieszyła w powoływaniu się na przykład. Ostatnie telegramy donoszą, że Ameryka bierze udział w Radzie Najwyższej i będzie decydowała o losach Górn. Śląska. Istotnie trudno w Wilnie ocenić sytuację międzynarodową, ale niektórym to się udaje, innym nie. Przykładem tego ostatniego — „Gaz. Krajowa" ze zbyt pośpieszną ilustracją swych twierdzeń.

— **Pogrzeb legjonistki.** W sobotę, o godz. 6 wieczorem, odbył się pogrzeb zmarłej śmiercią tragiczną w dniu 18 b. m. legjonistki—podchorążego Zofji Ireny Krawczykówny. W żałobnym pochodzie brali udział: Kompanja honorowa 2 O. L. K., Kompanja honorowa Kowieńskiego pułku strzelców, przedstawiciele Teatru Żołnierskiego, P. Ż. P., Dom Żołnierza, oraz licznie zebrani przedstawiciele wojskowości i cywilni.

Trumnę, ozdobioną żywymi kwiatami, nieśli żołnierze i oficerowie, obok kroczyła honorowa warta ułańska z dobytemi szablami.

Niesiono dużo wieńców.

Nad grobem wygłoszono szereg przemówień i dano salwę honorową.

— **Marki na Górny Śląsk.** Są jeszcze do nabycia na poczcie marki pocztowe z naddrukiem „Na Górny Śląsk". Marki te są bardzo poszukiwane przez zbieraczy i wykupywane pośpiesznie.

Kto więc pragnie posiadać te pamiątkowe i rzadkie okazy marek, a jednocześnie złożyć datek na naszych braci ślązaków, niech pośpiesza na pocztę.

— **„Głos Kowna".** Ukazał się i jest do nabycia № 1 tygodnika „Głos Kowna", będącego organem Tymcz. Komitetu Politycznego Ziemi Kowieńskiej.

— **Miljonówka.** W ubiegłą sobotę wygrana miljonówki padła na № 515656.

— **Skarga.** Mieszkańcy zwracają się do nas ze skargą na właściciela

O teatr jutra.

II.

„Pisać o teatrze jest zawsze rzeczą niebezpieczną, gdyż można być posądzonym albo o stronniczość ze względu na aktorów, albo też ze względu na dyskusję".

Z art. „Sprawy teatralne" „Gazeta Wileńska" (20-V 1921).

Zamieszczam jako motto powyższe zdanie p. Red. Horowicza, uważam bowiem, że takie kwiaty wileńskiej myśli doby współczesnej należy podać potomności, aby pokoleniom służyły jako odstraszający przykład, wykazując im błędy przodków czyli moje. Zaznaczam przytem na wstępie, że zdanie powyższe nie jest złośliwie „wyrwane" z artykułu p. Horowicza, gdyż rozpoczyna ono ów artykuł i jako ziarno doświadczenia rutynowanego dziennikarza jest również cenną, jak zamkniętą w sobie całością.

Rzucając onegdaj parę uwag pod adresem Towarzystwa Popierania Sceny, daleki byłem od myśli, że wywołają one jakąkolwiek polemikę dziennikarską.

Wydały mi się aktualne, potrzebne i słuszne. To też z przykrością stwierdzam, że p. Horowicz potraktował je i po dziennikarsku i osobiście, co zmusza mnie do odpowiedzi, wbrew moim dobrym chęciom unikania polemiki, która swoją drogą sprawie nie zaszkodzi.

Z uwag moich pod adresem Towarzystwa Popierania Sceny skonkretyzować można dwa zarzuty, a mianowicie:

1) Towarzystwo P. S. nie ma ustalonego programu.

2) Towarzystwo działa na własną rękę, bez wiedzy i udziału społeczeństwa.

Po artykule p. Horowicza, będącego odpowiedzią na owe uwagi, potrzymuję te zarzuty z całą stanowczością. To bowiem co na nie odpowiada p. Horowicz, jest zupełnie nie wystarczające. Pozwolę sobie pominąć dłuższy wstęp o radzie teatralnej i jej szkodliwej działalności.

W czasie powstania i działalności tej rady nie było p. Horowicza w Wilnie, a ja również nie wiele wiedziałem o jej istnieniu.

Kto, dlaczego, poco i w jakim kierunku wywierał nacisk na wspomnianą radę — jak twierdzi p. Horowicz — to nie jest jasne, a pewne jest tylko, że działalność swą poczyniała ona równie tajemniczo, jak to dzisiaj czyni Towarzystwo Popierania Sceny.

W obronie byłej rady i jej przewinień wystąpi może którykolwiek z jej członków. Jeżeli się jednak o niej mówi, niech mi wolno będzie zapytać bezstronnie: gdzie było wówczas, *od lat istniejące* w Wilnie, Towarzystwo Popierania Sceny? Gdzie byli jego członkowie? Dlaczego pierwszy znak życia tego Towarzystwa ujawnił się dopiero w kwietniu 1921? O ile mi wiadomo, statut Towarzystwa nie przewiduje snu zimowego.

Wróćmy jednak do moich w punktach 1 i 2 wyszczególnionych zarzutów i odpowiedzi na nie, by nie odbiegać od tematu i nie rozszerzać zbytecznie łamów dyskusji. Na zarzut, że Towarzystwo nie posiada ustalonego programu, odpowiada p. Horowicz:

„Zarząd Towarzystwa Popierania Sceny opracował więc z pośpiechem wnioski, przedłożył je miarodajnym czynnikom i czeka obecnie na ich zatwierdzenie, co za kilka dni nastąpi".

Z powyższego dowiadujemy się, że Towarzystwo ma program, to znaczy owe „z pośpiechem opracowane wnioski". Wobec trudnych warunków, można się z tem od biedy zgodzić. Na żart natomiast zakrawa odpowiedź na drugi zarzut. Jeżeli Zarząd Towarzystwa Popierania Sceny czeka tylko na zatwierdzenie swoich wniosków, które nastąpi za kilka dni, to znaczy, że ze zdaniem opinji nie liczy się zupełnie. To bowiem, co zostanie zatwierdzone, to stanie się już faktem dokonanym, wobec którego wszelkie dyskusje będą musztardą po obiedzie. Obowiązkiem Zarządu i Towarzystwa było opublikować właśnie owe „pośpiesznie opracowane wnioski", otoczone grubą mgłą tajemnicy. Tylko wtedy mogłyby głosy opinji wystąpić „za" lub „przeciw". Po zatwierdzeniu tych wniosków, krytyka ich będzie bezcelowa i szkodliwa.

Łączy się z tem frazes o oddawaniu pod sąd opinji rzeczy dojrzałych a nie surogatów. Wnioski Zarządu, to nie są żadne surogaty, gdyż jako takie traktowane być mogą jedynie projekty poszczególnych członków. To, co na zebraniu swem ustali cały zarząd to już powinno zasługiwać na nazwę rzeczy dojrzałej.

Na zakończenie parę słów o stronniczości. Nie wiem, czy ktokolwiek mógłby się jej dopatrzyć w obu zarzutach moich w punkcie 1 i 2 wyszczególnionych, jakoteż w poprzednim artykule. Otwarcie wyznam, że wyrażenie p. Horowicza „można być posądzonym", pod moim adresem, jest mi zgoła obojętne. Ostatecznie „można być posądzonym" o kieszonkową kradzież, o szpiegostwo, o skrytobójcze morderstwo i t. d. i t. d. Nie wiem, co ta możliwość ma wspólnego z mojemi uwagami. Uważam jednak, że stosowne będzie przytoczenie końcowego zdania p. Horowicza, które brzmi:

W sprawach tego rodzaju osobiste interesy nie mogą nigdy wchodzić w grę, jako rozstrzygający czynnik. Ostem należy pamiętać, jako o zasadzie.

Jest dobrze, że przynajmniej dwaj członkowie Towarzystwa, to jest p. Horowicz i ja, jesteśmy pionierami powyższej zasady. Nie wątpię zresztą, że pragną jej hołdować także wszyscy inni.

Wład. Laudyn.

posesji № 2, który, pomimo wydanego rozporządzenia, dotychczas nie uważa za właściwe naprawić chodnika przed swoją posesją, narażając przechodników na przykre wypadki. Dziwnem jest także dlaczego władze policyjne tolerują dotychczas niewykonanie przez właściciela rozporządzenia o naprawie chodników.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek. dnia 24 go maja, wygłosi Dr. Stefan Glixelli ostatni swój wykład p. t. „Boska Komedja" Dantego. Ze względu na porę letnią odbywać się będą odtąd wykłady o godzinie 8.15. Treść wykładu: Znaczenie alegoryczno-osobiste i alegoryczno-moralne poematu. Uczoność, osobistość poety, symetrja, styl i język. Zakończenie.

— **Egzamina wstępne** przedwakacyjne do wszystkich klas Gimnazjum Zygmunta Augusta odbywać się będą od 16 czerwca od godziny 9-ej rano.

Podania przyjmuje Kancelarja gim. do 11 czerwca włącznie.

— **„Wianki".** Przygotowania do dorocznego obchodu święta ludowego „Wianki" już się rozpoczęły. Na posiedzenie zarządów towarzystw, urządzających obchód, została wyłoniona Komisja artystyczna, która zajmie się opracowaniem strony artystycznej obchodu. Pozatem rozpoczęły się próby chóru pod kierownictwem p. L. Gierynga i odbywają się stale w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7-ej wieczorem w lokalu b. Kursów Rzemieślniczych (M. Pohulanka 5). Posiadający głos i życzący wziąć udział w chórze, proszeni są o jaknajliczniejsze zapisywanie się do chóru, przyczem znajomość nut nie jest wymagana.

— **Przejechanie.** Wczoraj na ulicy Kalwaryjskiej automobil przejechał Anielę Rożewską, zamieszkałą, przy ul. Kalwaryjskiej № 36. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do jej mieszkania.

— **Zemsta.** Antoni Korsak kochał się w Zofji Jasiewicz; gdy Jasiewiczowa odtrąciła miłość Korsaka i przeniosła nad niego ułana, Korsak powziął zamiar strasznej zemsty. Umówiwszy się z kolegami, napadł na mieszkanie Jasiewiczowej, ubezwładnił ją i nożem odciął kawałek nosa. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło „ofierze zazdrości", pomocy.

— **Zaginęła** Aleksandra Bogdanowiczowa, zam. w miasteczku Podbrodzie, ziemi Wileńskiej. Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez skutku.

—s—

— U Anny Rendziun, zamieszkałej przy ulicy Nowogródzkiej № 7, skradziono rzeczy na sumę 75,000 marek.

— U Jana Stelczyka zam. przy ulicy Tyzenhauzowskiej № 25, skradziono rozmaite rzeczy na ogólną sumę 75500 mk.

— Z mieszkania Stanisława Krauze (Wileńska 32) skradziono rozmaite rzeczy wartości 150000 mk.

Ofenzywa niemiecka na Śląsku.

BYTOM. (EE). Rozpoczęta 21 b. m. ofenzywa niemiecka zawdzięcza powodzenie ciężkiej artylerji, sprowadzonej z Niemiec. Pod Gogolinem stwierdzono udział 105 milimetrowych armat. Niemcom udało się zająć górę Świętej Anny na północy zachód od Kędzierzyna. Atak niemiecki ma na celu przebicie centrum polskiego i obejście linji Odry. Równocześnie Niemcy atakują od strony powiatu Oleskiego, dążąc przez Lubliniec na Tarowiec i Bytom. Trzeci atak Niemców skierowany jest od Raciborza na Rybnik w kierunku na Gliwice i Zabrze. W ofenzywie uczestniczą żołnierze Reichswechry, samochody pancerne i ciężka artylerja. Wzięto do niewoli 15 żołnierzy Reichswehry w mundurach niemieckich.

Ameryka będzie przy rozstrzyganiu sprawy śląskiej.

Ambasador amerykański w Londynie otrzymał polecenie wzięcia udziału w posiedzeniach Rady Najwyższej przy rozwiązaniu sprawy Górnośląskiej.

Komunikat powstańców.

BYTOM. (EE). Komunikat powstańczy z dnia 22 maja: Na odcinku północnym trwa atak nieprzyjacielski. Szczególnie atakowali Niemcy Stare Olesno, Kiełbaszyn i Dębowice. Linja frontu została całkowicie utrzymana. Straty nieprzyjaciela są znaczne. W grupie środkowej trwają walki, w rejonie góry Świętej Anny, przyczem jeden batalion powstańczy zdobył w kontrataku 6 karabinów maszynowych. Na odcinku południowym odparto lokalne ataki pod Olszyn. Stwierdzono, że Niemcy w dalszym ciągu przewożą oddziały regularne, broń i amunicję z nad Odry. Przy zabitych Niemcach znaleziono dokumenty, stwierdzające ich przynależność do Reichswehry.

Bestje niemieckie.

BERLIN. (E. E.). Wbrew prawu międzynarodowemu, Polaków internowanych okrutnie torturowano i osadzono w obozie w Chocieburzu.

Beznadziejne obrady.

BRUKSELA. (E. E) **Rokowania polsko litewskie w dalszym ciągu trwają, aczkolwiek bez widoku powodzenia.** Delegacja polska i litewska postawiły tezy, niedające się do pogodzenia, wobec czego Hymans opracował projekt porozumienia polsko-litewskiego w duchu pojednawczym.

—s—

Nieustępliwość Kowna.

KOWNO. 23.5. (E. E) Donoszą, że rząd kowieński, początkowo skłonniejszy do kompropisu w wsprawie Wileńskiej, pod wpływem przedstawiciela Anglji Wultona wrócił na poprzednie nieprzejednane stanowisko, w identycznym kierunku z Wultonem działa dyplomacja niemiecka w Kownie.

—s—

Bunt żołnierzy w Anglji.

WIEDEŃ. W Adlershow w Anglji **zbuntowali się żołnierze rezerwiści, wysłani do uśmierzania strajkujących górników. Żądają oni rozpuszczenia ich do domów i nie chcą występować przeciwko górnikom.** Sytuacja jest poważna. Przeciw zbuntowanym rozpoczął ostre kroki gen. Canon.

KOMUNIKAT.

Wobec niezawiadomienia Prasy Wileńskiej przez Dyrekcję Teatru Polskiego o cofnięciu wolnego wstępu dla jej członków na przedstawienia poza premjerą w Teatrze Polskim, co wywołało w dniu 25 maja na widowni ubliżające godności przedstawicieli prasy zajście, redakcje wileńskie oddają Dyrekcji powyższego teatru bilety wolnego wstępu i równocześnie zawiadamiają, że aż do czasu, do którego Dyrekcja Teatru Polskiego nie udzieli prasie wileńskiej odpowiedniego zadośćuczynienia, prasa ta zrywa wszelki kontakt ze sceną Teatru Polskiego, wyrażając równocześnie żal swój z powodu tego i odpowiedzialność składając na Dyrekcję Teatru Polskiego.

Związek Pracowników Prasy Polskiej w Wilnie.

Równocześnie otrzymała redakcja „Słowa Wileńskiego" następujące pismo dyr. Rychłowskiego:

„Czuję się w obowiązku serdecznie przeprosić Szanowną Prasę Wileńską za niedopatrzenie kasjerki, która przez omyłkę sprzedała bilety redakcyjne na sobotnie przedstawienie „Pawła". *Franciszek Rychłowski,* kierownik Teatru.

(Wobec powyższego, cały incydent należy uważać za załatwiony).

ZE ŚWIATA.

Traktat Łotwy z Niemcami.

RYGA, (Orient). Minister spraw zagranicznych Mejerowicz oświadczył przedstawicielom prasy, że Łotwa zawrze niebawem traktat handlowy z Niemcami. Minister zaznaczył, że pomiędzy Łotwą a Polską istnieje pewna różnica zdań co do Litwy Środkowej, której Łotwa nie może uznać.

Dżuma w Bobrujsku.

REWEL, (EE). Źródła sowieckie podają, że w Bobrujsku zanotowane zostały wypadki dżumy.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Wobec licznych próśb i nalegań ze strony prasy i publiczności wileńskiej, dyr. Solski pozostanie jeszcze na dni kilka w Wilnie, kontynując występy swe w dramacie D. Mereżkowskiego „Car Paweł I", który cieszy się na scenie wileńskiej niebywałem wprost powodzeniem.

Dziś — „Car Paweł I" D. Mereżkowskiego.

—s—

— **Teatr Żołnierski.** Dziś, we wtorek, 24 b. m., poraz 4-ty, „Zmartwychwstanie", sztuka ludowa w 3-ch aktach J. Lorenza.

Jutro premjera „Trójka hultajska", wodewil w 4 aktach Nestroy'a.

We czwartek, 26 b. m., z powodu uroczystości Bożego Ciała przedstawienia nie będzie.

W próbach: „Powódź", „Nadzieja".

NOWE KSIĄŻKI.

(Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Królewska 1.)

J. J. Casanowa de Seingalt.—Od kobiety do kobiety. Przekład Czesława Jankowskiego. Warszawa 1921. Spółka Nakł.

Adolf Nowaczyński.—Pogrom: Ramoty i gawędy. Warszawa 1921 Bibl. dzieł. wyb.

Tadeusz Rittner.—Duchy w mieście powieść, Warszawa 1921. Bibl. polska.

Włodzimierz Perzyński.—Kłopoty ministrów. Warszawa, Gebettner i Wolf.

Biblioteka Narodowa № 35. Serja I. **Konarski.** — Wybór pism politycznych.

Charles Baudelaire.—Kwiaty grzechu, przekł. Cz. Kozłowskiego. Warszawa 1921 Mortkowicz.

Szober St.—Gramatyka polska w ćwiczeniach. Podręcznik dla szkół średnich. Zt. III. Wyd. II. Str. 118.

Trzeci zeszyt znanej już powszechnie gramatyki polskiej prof. Szobera przeznaczony jest dla piątego oddziału szkół powszechnych lub klasy drugiej szkół średnich i zgodnie z programem ministerjalnym obejmuje rozbiór zdania pojedyńczego i przegląd form deklinacyjnych rzeczownika, przymiotnika, zaimka i liczebnika, tudzież formy słowotwórcze wyrazów.

ZMARLI:

Jan Mierzaniec 25 lat.
Romuald Michael 3 mies.